Nr. 2. Częstochowa, dnia 1 października 1926 r. Rok I.

Kierownik Chórów

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM ORGANISTÓW.

Redakcja i Administracja: II Aleja Nr. 38.

Prenumerata: Rocznie 6.00 zł.
Półrocznie 3.00 zł.
Kwartalnie 1.50 zł.

Praca i płaca organistów.

Praca i płaca organistów, nie zostają do siebie w żadnym stosunku i proporcji. Co ważniejsza, nie każda praca organisty jest płatna. Za jedną pracę organista pobiera skromną zapłatę, zato inną pracę musi spełniać zupełnie darmo. Organista idzie na pogrzeb, nieraz daleko, podczas mrozów, słoty lub upałów, z narażeniem swojego zdrowia, zato dostanie część z pobranej za pogrzeb sumy. Gra i śpiewa podczas ślubów, tracąc czas na wyczekiwanie nowożeńców, niekiedy dość długo, w nieopalonym kościele, za cząstkę z dochodu pobranego za ślub. Idzie po „spiśnem", nachodzi się od wsi do wsi, od domu do domu, jak żebrak, a to, co da mu ktoś „z łaski" nie wystarczyłoby na opłatę posłańca. Jeździ za snopkami, najmuje furę, opłaca człowieka i znowu włóczy się po wsiach i domach, a kiedy coś tam uzbiera, każą mu zato dostarczyć opłatków do kościoła przez cały rok. Roznosi opłatki przed Bożem Narodzeniem, ale opłatki te musi kupić za gotówkę lub piec takowe dość długo, potem chodzić z niemi, jeździć, i zbierać grosze. Nie wszędzie jednak zapłacą mu z zyskiem. W niektórych domach zapłacą mu niżej jego kosztu, u biedaków zostawia opłatki całkiem darmo. Gdyby ten organista chciał dokładnie obliczyć swoje koszta, czas i pracę przy roznoszeniu opłatków, przekonałby się że nic nie zarabia na nich, ale dokłada do nich jeszcze swoją pracę i swój czas.

Zato, że organiście wolno zbierać wyż wymienione datki dobrowolne, za które przecież daje swoją pracę, musi grać i śpiewać w kościele podczas nabożeństw parafjalnych, prowadzić chóry kościelne a w niektórych parafjach i orkiestrę. Spełnia więc organista pracę różnorodną, lecz za pracę zawodową, za granie, śpiewanie i uczenie, płacy nie pobiera. Dla prawdy stwierdzić trzeba, że parafje innowiercze, nie doszły nigdy do tego stopnia, aby od swoich kantorów lub organistów, żądały pracy zadarmo. Jedynie tylko u nas, u katolików, szczególnie w Polsce, nie dba się o dobrą muzykę kościelną, i wyzyskuje się pracę organisty.

Jest jeszcze jedna anomalja. Organista prowadzi akta stanu cywilnego zupełnie zadarmo. Nawet przybory piśmienne musi dodać do pracy. Gdyby Rząd odebrał parafjom ten dział pracy, napewno przeznaczyłby do niego cały szereg dyrektorów, referentów, urzędników i woźnych, co pociągnęłoby za sobą ogromne wydatki, a tu Rząd żąda od biednego człowieka pracy zadarmo.

Ale Rząd zna tylko Proboszcza, on jedynie odpowiada za akta. Zgoda. Jednak prosimy pokazać nam chociaż jeden urząd, w którym jednostka byłaby równocześnie dyrektorem, referentem, kancelistą i woźnym?

Takiego urzędu w Polsce nie ma i niebędzie. Takim urzędnikiem ma być jedynie Proboszcz, bo on nie zastrajkuje. Ho, ho, mocium dzieju, u nas jest rozum i... sprawiedliwość. Dla pomocnika proboszcza, nie ma pieniędzy. Niech pracuje zadarmo. Usta trzeba zatkać tym co krzyczą. Organiści milczą.

Ale organiści mają wyrobiony narząd

głosowy. I oni mając, posłuch u ludu, mogą narobić krzyku. A tego nikt im nie zabroni, bo mamy konstytucję z którą nie można zrobić tak, jak n. p. z miljonówkami, krótko i długo terminowemi, pożyczkami i innemi eksperymentami finansowej natury.

Lepiej zatem byłoby zapłacić organistom za prowadzenie aktów cywilnych, aniżeli narażać się na zarzut krzywdziciela ludzi pracujących.

Muzyka kościelna w Polsce.

Kościół chrześcijański po przyjęciu pierwiastków hebrajskich i greckich, do swojego kultu, musiał czynić zabiegi o wytworzenie muzyki chrześcijańskiej.— Wielkie zasługi pod tym względem, położyli ojcowie Kościoła na których czele stoi św. Ambroży Biskup Medjolanu, oraz Papież Grzegorz Wielki, którzy przygotowali grunt, na którym w przyszłości miała rozwinąć się muzyka chrześcijańska, bez domieszek pogańskich i żydowskich. Muzykę chrześcijańską doprowadził do najwyższej potęgi nieśmiertelny Palestrina, którego arcydzieło, pod tytułem „Missa Marceli Papae“ uchroniło polifonję od wykreślenia jej z repertuarów muzyki kościelnej.

Proces rozwojowy muzyki kościelnej trwał długo, obejmując wszystkie ludy chrześcijańskie z których jednak Niemcy zajęli stanowisko przodujące, na którem pozostali do tej pory. W dziejach rozwoju muzyki kościelnej, poczesne miejsce zajęli też Polacy.

Ich rękopisy śpiewu gregorjańskiego spotykamy jeszcze z XI wieku jak: „Ordo Romanus et Missale antiquissimum“ znajdujące się w bibljotece kapitulnej w Gnieźnie. Ulubione były w Polsce „Sequencje“ do których należą dwie o św. Wojciechu i pięć o św. Stanisławie. Posiadamy również „Sequencje“ z XVI w. Jana z Kępy z których do tej pory zachowały się: Salve salutis janua, oraz prosa: Grates nunc omnes, znajdująca się w gradnale katedry Tarnowskiej.

W XIV wieku powstała pieśń polska „Bogurodzica“. Krótko mówiąc, nie było wieku i rodzaju muzyki gdzie brakowałoby imion polskich i pracy twórczej Polaków. Atoli najpłodniejszą działalność muzyczną w Polsce, ujawniła „Kapela Rorantystów" w Krakowie, ufundowana w 1534 r. przez Zygmunta Starego, z której sławę muzyki wyniósł poza granice Polski, Wacław z Szamotuł.

Z Krakowa więc promieniowała muzyka kościelna na całą Polskę i dzisiaj jeszcze znajdujemy czasem ślady jej uprawy z pietyzmem, w owych i późniejszych czasach, nawet w ubożnych kościołach naszych.

Czy nie nadszedł czas, aby wskrzesić dawne tradycje kościelnej muzyki polpolskiej i podnieść ją do dawnego blasku?

Poprawki w regulaminie.

Regulamin zatwierdzony przez Najprzew. Ordynarjat Biskupi dla organistów Djecezji Częstochowskiej jest identyczny z regulaminem Djecezji Kujawsko Kaliskiej. Stanowi on pierwsze kroki organistów w sprawie poprawy ich bytu. Nie dziw więc że przedstawia on braki. Zauważyli to organiści Djecezji Kujawsko Kaliskiej i myślą o jego poprawieniu. Komisja Djecezjalna w Częstochowie, po zebraniu się będzie musiała także przejrzeć regulamin dokładnie i usunąć jego niedomagania.

Zaraz na wstępie P. 2 należałoby uzupełnić. Brzmienie jego powinno być od słów: świadectwa z ukończonego konserwatorjum z wyższej gry organowej, z harmonji i kontrapunktu, harmonizacji chorału gregorjańskiego, liturgji i umiejętności nauczania i prowadzenia chórów. Na posadach II i III klasy, wymaga się świadectwa z ukończonej szkoły organistowskiej, która udowodni że posiada specjalistów do przedmiotów wchodzących w zakres nauki organistowskiej, lub świadectwa Komisji Djecezjalnej egzaminacyjnej, w której zasiada chociażby jeden członek z wyższem wykształceniem muzycznem, z harmonji i kontrapunktu.

Poprawki te są konieczne, bo organista bez władania kontrapunktem i nie umiejący harmonizać chorału, nie jest ukończony. Trudno byłoby też uznać świadectwa z takiej szkoły, która nie posiada przysposobionych w tym kierunku nauczycieli.

Do P. 2. należałoby jeszcze dodać: Organiści II i III klasy, obowiązani są posiadać te same przedmioty co organiści I klasy, tylko w mniejszym zakresie.

W P. 4, zamiast słów: Umowa zawie-

ra się na rok. Jeśli na 3 miesiące, przed upływem roku nie nastąpi wzajemne wypowiedzenie, umowa tym samym trwa na rok następny. Powinno być: Jeśli na 3 miesiące przed upływem pierwszego roku, nie nastąpi wzajemne wypowiedzenie, organista zostaje na posadzie stałym. Paragraf ten, w pierwotnej redakcji, mogąc być różnie komentowany, mógłby być przyczyną nieporozumień, dlatego coprędzej należałoby go poprawić.

§ 12 powinien brzmieć: Organiście należy się urlop płatny każdego roku, stosownie do ustawy państwowej o pracownikach. Organista powinien postarać się o zastępcę na koszt parafji.

Organista pracując w jednym miejscu, potrzebuje wypoczynku bardziej aniżeli biuralista, który ma wolne niedziele i święta oraz wieczory. Organista pracuje cały tydzień w kościele w kancelarji, wieczorami uczy chóry, nadto, w niedziele i święta, zamiast spoczynku, pracuje od rana do wieczora. Czy długo wytrzymać tak może człowiek? To też widzimy, że ludzie ci, chorują z przepracowania na nerwy.

§ 12, w brzmieniu regulaminu jest anomalją. Nie można obwiniać nikogo za jego redakcję, bo jak powiedzieliśmy, pierwsza to praca tego rodzaju organistów, i jesteśmy pewni, że kiedy Komisja dla spraw organistowskich przedłoży poprawki Najprzew. Władzom Duchownym, prośba jej odniesie pożądany skutek. —

Harmonja i Kontrapunkt.

Na nasze ogłoszenie odnośne do nauki harmonji, otrzymaliśmy zapytanie, które traktrować można ze strony humorystycznej. W obawie otrzymania więcej takich pytań, wyjaśniamy:

Równoczesne brzmienie kilku różnych tonów, nazywamy akordem. Kilka akordów, po sobie następujących, nazywamy harmonją. Nauka o akordach i ich połączeniu między sobą, nazywa się nauką harmonji.

Kontrapunktem nazywamy formę muzyczną, w której poszczególne głosy posiadają własne melodje, a chociaż pozornie sprzeczne, w złączeniu tworzą przepiękne tkaniny harmoniczne. Kontrapunkt w muzyce stanowi sztukę akademicką. Większa część mszy śpiewanych przez chóry kościelne, osnuta jest na zasadach kontrapunktycznych. Taka msza, jest niekiedy napisana w stylu łatwym, mimo to, brzmi pięknie i zajmuje słuchacza.

Naukę harmonji i kontrapunktu każdy organista powinien znać teoretycznie i praktycznie, na piśmie i na organach. Samo wyuczenie się na pamięć reguł, nie przedstawia wielkiej korzyści. Teorja tych przedmiotów, musi iść razem z praktyką.

Jeszcze jedno. Msze, które organiści wykonują z chórami, są mistrzów przeważnie włoskich i niemieckich. Pytanie nasuwa się, gdzie są prace polifoniczne naszych organistów, już nie tych biedaków na małych parafjach, ale tych w katedrach i bazylikach? Czy poza Warszawą, Krakowem i Poznaniem, gdzie przecież coś się czyni, nie ma więcej katedr i bazylik?

Komisja Djecezjalna dla spraw organistowskich, w każdej Djecezji, ma wdzięczne pole do działania. Komu chodzi o chwałę Bożą i o kulturę naszego narodu, w tym wypadku, nie powinien powodować się względami.

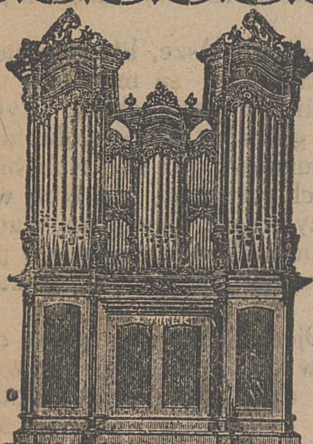
Rozmaitości.

Jest kilka posad organistowskich do zamiany.

Na odpowiedź w sprawach osobistych i ogólnych organistowskich, należy załączać znaczki pocztowe.

Związek organistów w Częstochowie, nie jest nowym związkiem, jakto jeden z organistów rozpuszcza wieści, lecz jest to Kolegjum Organistów - Chórmistrzów Djecezji Częstochowskiej, którego centralą jest Kolegjum Organistów-Chórmistrzów w Warszawie. Nie ma tu więc „lewicy i prawicy" tylko, jak widać, pan ten, nie może zrozumieć, że Kolegjum może być w Częstochowie i Warszawie i że między niemi jest łączność.

Prosimy o nadesłanie prenumeraty, abyśmy mogli pismo nasze wydawać regularnie i w powiększonej objętości. Kto prenumeraty nie nadeśle, pisma nie otrzyma i uważany będzie szkodnikiem działającym przeciw sprawom organistów. — Wszyscy organiści pragną lepszej doli i podniesienia muzyki kościelnej, wszyscy też muszą oto się starać. Dzisiaj nawet dozorcy domów mają swoje związki i pisma, czyżby organiści niektórzy stali na niższym stopniu świadomości od nich?



Wydawca i redaktor FELIKS WITESZCZAK.

Druk F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja Nr. 52.